Bezpieczne drogi

Kategoria: Aktualności
Opublikowano: poniedziałek, 04, listopad 2013 23:00
Rafał Rudka
Odsłony: 1033

Przeprowadzona w 2011 r. nowelizacja prawa o ruchu drogowym przyniosła rowerzystom szereg ułatwień. Sympatycy dwóch kółek mogą np. wyprzedzać po prawej stronie auta stojące w korku. Nic dziwnego, że coraz więcej osób w miastach przemierza ulice właśnie rowerem. Czy polskie drogi są jednak przystosowane, by korzystali z nich zarówno rowerzyści, jak i kierowcy?

NIK przygląda się bezpieczeństwu na drogach lokalnych. To właśnie tam ginie w wypadkach najwięcej ludzi. Statystyki są alarmujące. Według danych Polskiego Czerwonego Krzyża w ciągu ostatnich 17 lat doszło w Polsce do prawie miliona wypadków, w których zginęło ponad 110 tys. osób, a ponad milion zostało rannych. Rowerzyści tylko w zeszłym roku byli uczestnikami ponad 4,5 tys. wypadków. Większość kolizji z ich udziałem miała miejsce w obszarze zabudowanym. To właśnie użytkownicy jednośladów byli w tych wypadkach najbardziej poszkodowani - w 2012 roku na drogach zginęło 300 rowerzystów.

Kontrolę NIK poprzedził panel ekspertów. Na zorganizowaną przez poznańską delegaturę konferencję przybyli naukowcy, inżynierowie budownictwa, samorządowcy, policjanci, a także dziennikarze zajmujący się tematyką drogową. Wśród nich redaktor Sławomir Bajew z poznańskiego Radia Merkury - wielki miłośnik i promotor jazdy na dwóch kółkach.

Bajew przypomina, że w mieście rowerzysta nie powinien zbliżać się do krawężnika na mniej niż 75 cm. To właśnie jazda zbyt blisko brzegów drogi powoduje wiele groźnych wypadków. Innym przydatnym rozwiązaniem są tzw. śluzy rowerowe przy skrzyżowaniach, dzięki którym rower może bezpiecznie stanąć na światłach przed samochodami. Pierwsza taka śluza powstała we Wrocławiu w 2010 roku. Z kolei kierowcy powinni pamiętać, by nie podjeżdżać zbyt blisko rowerzystów. Zdarza się, że wywołuje to agresywne reakcje tych ostatnich. - Trzeba jednak pamiętać, że rowerzyści nie są chronieni przez karoserię i skutki ewentualnego wypadku są dla nich zazwyczaj tragiczne - tłumaczy emocje właścicieli jednośladów Bajew.

Dlatego dziennikarz nie ma wątpliwości, że podstawą bezpiecznego współużytkowania jezdni przez rowerzystów i kierowców jest po prostu wzajemne zrozumienie, życzliwość i wyobraźnia. - Jeśli ja będę jechał bezpiecznie, wymuszę bezpieczną jazdę na innych. Jeśli natomiast będę jechał brawurowo, wpychał się przed samochody, zajeżdżał im drogę, to wtedy rzeczywiście jazda rowerem po ulicy może okazać się sportem ekstremalnym.

Bajew, znany z tego, że od lat konsekwentnie dojeżdża do pracy na dwóch kółkach, mówi o potrzebie wywołania reakcji łańcuchowej. Im więcej osób będzie jeździło w sposób rozważny, życzliwy i odpowiedzialny, tym większy będzie ich wpływ na pozostałych uczestników ruchu, a w efekcie na poprawę bezpieczeństwa drogowego. - Trzeba zacząć od siebie, nie oglądając się na innych - wzywa . I dodaje z przekonaniem: - Mała kropla drąży skałę.

Źródło: NIK

Phoca PDF